

## **Niekompetencja, zła wola, kompleksy**

W efekcie sobotnich (29.06.br.) zjazdów PO i PiS na Śląsku, dochodzi do wartych zauważenia polemik między premierem Donaldem Tuskiem a Jarosławem Kaczyńskim. Kto winien jest fatalnej dla Polski treści pakietu klimatycznego, najlepiej w Polsce wiedzą słuchacze Radia Maryja i TV Trwam. Przez ostatnie lata byli oni przez prof. Jana Szyszko dokładnie informowani o bezmyślnej, wręcz antypolskiej, polityce Donalda Tuska w tym zakresie. Profesor Szyszko wielokrotnie udowodnił kompletną niekompetencję ekipy Tuska, ale zwolennicy PO mają przecież swoje główne media, gdzie mówi im się co innego. Kto by jednak przypuszczał, że po 6 latach swoich rządów Donald Tusk skorzysta z jeszcze jednej okazji, by całą winę za tragiczny dla naszej gospodarki pakiet klimatyczny zwalić na poprzedników, czyli Jarosława Kaczyńskiego jako premiera i śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Polemiki Donalda Tuska doczekała się też zapowiedź Jarosława Kaczyńskiego przeformatowania Muzeum II Wojny Światowej w placówkę oddającą polski punkt widzenia na historię tamtego okresu. Wypowiedź Tuska swoim stylem nie odbiegała od jego komentarzy na temat „spiskowej teorii zamachu” w Smoleńsku. „Dla Jarosława Kaczyńskiego muzeum, którego jestem współinicjatorem, będzie na pewno reprezentowało punkt widzenia Wehrmachtu, Niemców, nazistów. Co ja na to poradzę? Jak ktoś ma tak w głowie poukładane, to już tak pewnie będzie

miał do końca życia". Prymitywna cyniczna kpina ma na celu, jak zwykle, dezawuowanie osoby. To specjalność premiera.

Mówiąc o Muzeum II Wojny Światowej, Jarosław Kaczyński dotknął jednak bardzo poważnego problemu. Polacy, od wielu lat trenowani w niskiej ocenie własnego narodu, najpierw w PRL-u, a potem w III RP (przez prawie te same lumpenelity), doczekali się niebezpiecznej zmiany historycznych ról. Z ofiary II wojny światowej (największe straty w ludności i w majątku w stosunku do liczby mieszkańców) staliśmy się najpierw milczącymi, biernymi świadkami Holocaustu, a potem współsprawcami zbrodni wojennych na równi z jakimiś „nazistami”, jak choćby w Jedwabnem. Akceptacja wstydu i poczucia winy zaowocowała ostatnio nadaniem niemieckiego, goebbelsowskiego w swojej wymowie, serialu w publicznej Telewizji Polskiej. Zupełnie inaczej postępują Niemcy, nie tylko ci popierający tzw. „wypędzonych” na czele z Angielą Merkel. Serial „Nasze matki, nasi ojcowie” jest tego wymownym przykładem. Gdyby polskie elity podjęły starania, by uświadomić Niemcom, choćby tylko jeden z historycznych faktów, np. dotyczący Gdyni, z której we wrześniu 1939 roku, wyrzucono z domów ponad 50 tysięcy Polaków. Albo gdyby przypomniano Niemcom o Wielkopolsce, skąd wysiedlono 600 tysięcy osób, czy gdyby mówiono otwarcie o tych 900 tysiącach Polaków wysiedlonych z Żywiecczyzny, 200 tysiącach mieszkańców z terenów położonych w widłach Wisły i Sanu, w tym 30 tysiącach dzieci, z których 10 tysięcy wymordowano, a 4.5 tysiąca zgermanizowano. Czy w końcu o 600

tysiącach wypędzonych z Warszawy po Powstaniu Warszawskim. Czy przeciętny Niemiec wie coś o tym? Wątpię. Czy taki współczesny „wypasiony” i pewny siebie Niemiec wie, że jego dziadek, ojciec, stryj, wuj - ci wszyscy tzw. „naziści” uczyli się budowania lagrów koncentracyjnych od sowietów? Czy Niemcy w ogóle coś wiedzą o wspólnych ustaleniach Gestapo i NKWD w sprawie wymordowania całej polskiej inteligencji? Tworzenie Muzeum II Wojny Światowej bez tych i wielu innych potwornych i haniebnych dla niemieckiej narodowości faktów mija się z celem.

Niestety, niepokojąco brzmią słowa dyrektora muzeum prof. Pawła Machcewicza, dla którego placówka ta ma „ukazać polskie losy na szerszym tle historycznym, na tle doświadczeń innych narodów, całego kontynentu europejskiego i świata”. Szkoda, że obecni twórcy tego muzeum, w tym jego dyrektor, nie biorą przykładu z historyków i polityków żydowskich, którzy dostatecznie mocno dbają o historyczną prezentację tragicznego losu swojego narodu.

**Wojciech Reszczyński**

341Nasz Dziennik 04.07.13